

C Z Ę Ś Ć I I

**WIZJE ZMIANY
SYSTEMOWEJ**

Polacy '90 : konflikty i zmiana (raport z badań empirycznych).
Red. W. Adamski. Wydawn. IFIS PAN. Warszawa 1991

Andrzej Rychard

STARE I NOWE INSTYTUCJE ŻYCIA PUBLICZNEGO

I. Instytucje polityczne i aktorzy zmiany społecznej w okresie postkomunistycznym

Podjmując kolejne badania z cyklu *Polacy*, autorzy stanęli przed dość trudnym dylematem. Z jednej strony dokonujący się przełom nakazywał przeprowadzenie tego studium. Z drugiej jednak strony powstawały liczne obawy, czy w nowej sytuacji będą nadal adekwatne idee, kategorie pojęciowe i wskaźniki, którymi posługiwaliśmy się od dziesięciu lat. A porównywalność była zawsze jednym z istotniejszych celów naszego przedsięwzięcia.

Dylemat ten w szczególnie wyraźny sposób dotyczy kwestii ładu i instytucji politycznych. Z tego bowiem punktu widzenia nasze badanie w roku 1990 nie tyle "zamyka" dekadę lat 1980–1990, co otwiera zupełnie nową sytuację, którą określa się jako ustrojową transformację. Dominujące instytucje ustroju poprzedniego znikły, a pozostający u władzy ruch "Solidarności" – po okresie początkowej jedności – w obliczu zwycięstwa wyborczego w 1989 r. zaczął się dzielić, czego symbolem stał się wybory prezydenckie z jesieni roku 1990.

Celem nadrzędnym naszych badań była zawsze analiza podstawowych linii podziału politycznego, lokalizacja sił popierających zmiany demokratyczne lub opowiadających się za porządkiem komunistycznym. Te generalne cele pozostają w mocy nadal, choć wynikające z nich pytania badawcze przybierają często nową postać. Próba odpowiedzi na niektóre z nich jest treścią tego rozdziału.

Punktem wyjścia moich analiz będzie to, w jaki sposób społeczeństwo polskie w końcu roku 1990 widziało sytuację polityczną. Pytanie o społeczną definicję sytuacji jest podstawowe w warunkach chaosu i zagubienia towarzyszących nieodłącznie każdej zmianie społecznej. Nim jednak przystąpimy do analizy stosunku badanych do konkretnych instytucji i zdarzeń, niezbędna jest próba odpowiedzi na pytanie o to, jak społeczeństwo polskie postrzega sens politycznych wydarzeń z lat 1989–1990.

Znając społeczną definicję sytuacji możemy w sposób bardziej uprawniony analizować stosunek badanych do dokonujących się przemian. Poparcie dla reform rynkowych, politycznego ruchu "Solidarności" i publicznej roli Kościoła będzie kolejnym przedmiotem analiz. Rynek, "Solidarność" i Kościół – trzy instytucje będące oponentami poprzedniego, komunistycznego ładu – w nowej sytuacji mogą być rozpatrywane nie tylko jako "sojusznicy"; warto więc wiedzieć, jak postrzegane są ich wzajemne związki i popularność.

Każda władza zabiega o społeczne poparcie. Każda też formułuje (w sposób bardziej lub mniej otwarty) swoje *legitymizacyjne roszczenia*. Jest rzeczą badaczy rozstrzygnąć, które z tych roszczeń są akceptowane przez społeczeństwo. Dlaczego ktoś popiera władzę? Jakie powody o tym decydują? Szczególnie interesujące wydało się nam sprawdzenie, w jakim stopniu Polacy '90 postrzegali swe społeczeństwo jako władzę

posłuszne i – z jakich powodów. Inaczej mówiąc, interesować nas będzie problematyka legitymizacji politycznej i jej źródeł, tj. źródeł posłuszeństwa (lub oporu wobec władzy). Porównanie opinii społecznej w tej sprawie pomiędzy rokiem 1984 a 1990 (na co pozwalają dane) jest przedmiotem rozważań ostatniej części tego rozdziału.

2. Co się stało w Polsce w latach 1989–1990?

Spółeczna definicja nowej sytuacji jest czynnikiem, który może wpływać na chęć włączenia się w dokonujące się przemiany. Kiedy jesienią 1989 r. projektowaliśmy pytanie o to, "co właściwie stało się w Polsce w ciągu ostatnich dwóch lat", odrzucenie komunizmu było pierwszą narzucającą się odpowiedzią. Jednak pod koniec 1990 r. pytanie to nabrało nowego sensu: już nie tylko odrzucenie komunizmu, ale też i podziały w ruchu "Solidarności" mogły wpływać na wybór definicji sytuacji. Są to czynniki, które trzeba brać również pod uwagę przy interpretacji odpowiedzi, które uzyskaliśmy na pytanie zadane w następującym brzmieniu: "Są różne poglądy na temat tego, co właściwie stało się w Polsce w ciągu ostatnich dwóch lat. Który z nizej wymienionej poglądów jest P. najbliższy?"

Tablica 1

Potoczne wizje zmian systemowych w Polsce (N=1862)

Określenie zmian	Odsetek odpowiedzi
Nowa władza na razie zastępuje komunistów, ale nie wiadomo jeszcze do czego to doprowadzi	32.1
W miejsce dyktatury komunistycznej powstaje demokracja	19.9
Za plecami nowej władzy solidarnościowej rządzą ci sami, co dawniej	19.0
Nie mam zdania	15.8
Miejsce komunizmu zajmuje nowa dyktatura pod sztandarem "Solidarności"	12.5
Brak danych	0.8

Jak wynika z danych zawartych w tablicy 1, społeczna definicja politycznej sytuacji Polski z lat 1989–1990 daleka jest od jednoznaczności. Dominuje pogląd, iż znajdujemy się w okresie przejściowym i nie wiadomo, jaki będzie jego wynik. Tak można chyba interpretować pierwszą z odpowiedzi. Jest ona pewnego rodzaju potwierdzeniem, że spora część społeczeństwa uważa, że żyjemy w okresie post-komunistycznym, kiedy łatwiej określić system, od którego odchodzimy niż ten, do którego zmierzamy. Jednakże blisko 20% respondentów twierdzi, że praktycznie rządzą nadal ci sami, co dawniej i dokładnie tyle samo wyraża pogląd, że powstaje demokracja. Jest też znamienne, że dla blisko 13% Polaków powstający ład kojarzy się z dyktaturą. Choć jest to najmniej liczna grupa wypowiedzi, to jednak nie można nie dostrzegać jej istnienia.

Jest warte podkreślenia, że przeprowadzone analizy nie doprowadziły do wykrycia jakichś znaczących różnicowań społecznych owych definicji przemian zachodzących w Polsce. Niejednoznaczność stosunku do dokonujących się przemian mogła być spowodowana nie tylko samą istotą okresu postkomunistycznego. Pamiętać należy, że badanie przeprowadziliśmy w okresie kampanii prezydenckiej, podczas której dodatkowo pogłębiało się poczucie niejednoznaczności, uwidoczniały się nowe podziały i konflikty. Podejrzewać więc można, że gdyby pytanie powyższe zadano w pierwszym okresie rządów premiera Mazowieckiego, odpowiedzi pewnie byłyby inne.

3. Instytucje sceny publicznej: władza, Kościół, reforma gospodarcza

Przez wiele lat w badaniach serii *Polacy* pytania o stosunek do rzeczywistości politycznej skupiały się wokół postaw i opinii dotyczących partii komunistycznej. W momencie przeprowadzania badania *Polacy '90*, partia ta nie istniała. Władzę sprawował obóz "Solidarności". Tym niemniej warto było starać się uchwycić stosunek do partii komunistycznej w okresie "postkomunizmu". Analogicznie, wydawało się nam godne uwagi ustalenie jaki był w końcu roku 1990 stosunek badanych do pozostającej u władzy "Solidarności". Na tym tle interesujące również okazać się może zbadanie, jak szerokie jest poparcie społeczne dla postulatu "silnego przywódcy", i czy występują jakieś zmiany w tej sprawie w porównaniu do 1988 r.

Instytucją, która mimo swego niepolitycznego charakteru odgrywała zawsze istotną rolę na polskiej scenie publicznej, jest Kościół. Stosunek do wzmocnienia lub ograniczenia jego roli w życiu publicznym był analizowany we wszystkich edycjach naszego badania. W obecnym raporcie możemy przedstawić stosunek opinii publicznej do tej kwestii w całkowicie zmienionej sytuacji ustrojowej. Kościół przestał pełnić funkcję gwaranta i opiekuna sił walczących o systemową zmianę, a stał się jedną z instytucji działających w przejściowym, postkomunistycznym ładzie.

Stosunek do partii komunistycznej i "Solidarności" analizowaliśmy poprzez stopień poparcia dla poglądów o konieczności usunięcia obu tych instytucji: komunistów ze sceny publicznej, a "Solidarności" od władzy. W zasadzie więc mogliśmy za pomocą tego pytania uchwycić stopień społecznego niezadowolenia z politycznego układu, jaki charakteryzował pierwszą fazę okresu postkomunistycznego w Polsce. Wyniki zawiera tablica 2.

Postulat zakazania działalności partii komunistycznej znajduje więcej zwolenników, niż przeciwników. Jest on nieco silniej popierany przez osoby, które deklarują, iż w roku 1981 należały do "Solidarności" (53.3%), niż przez deklarujących przynależność do związków branżowych w owym czasie (37%, $p \leq .0000$, $V = .119$). Praktycznie w tym samym stopniu wpływa na zróżnicowanie stosunku do tego postulatu aktualna przynależność związkowa. Zachodzi dość wyraźny związek między stosunkiem do partii komunistycznej a odpowiedziami na pytanie o sens wydarzeń dokonujących się w Polsce. Wśród zwolenników zakazu partii komunistycznej jest wyraźnie więcej (24.8%) osób popierających pogląd, że za plecami "Solidarności" rządzi nadal ci sami, co dawniej, niż wśród przeciwników zakazu działalności partii komunistycznej (14.4%, $p < .0000$, $V = .187$). Można więc powiedzieć, że dla blisko jednej czwartej zwolenników eliminacji komunistów jako siły politycznej postulat ten wynika z przekonania, że w istocie komuniści rządzą nadal.

Tablica 2

Poparcie dla postulatów eliminacji partii komunistycznej
 i ograniczenia roli "Solidarności" (N=1862)

Treść postulatu	% odpowiedzi					
	Zdecydowanie tak	Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Trudno powiedzieć	Brak danych
Wprowadzić zakaz działalności partii komunistycznych w Polsce	27.7	16.8	23.7	12.8	18.6	.5
Odsunąć Solidarność od władzy	7.8	10.4	35.6	23.6	21.8	.8

Odsunięcie "Solidarności" od władzy cieszy się mniejszym poparciem i praktycznie trudno było odnaleźć czynniki różnicujące ten pogląd. Interesujące jest, że w całej badanej próbie znajduje się 9.13 % osób, które uważają za konieczne wyeliminowanie obu sił politycznych: komunistów i "Solidarności". Tak więc u schyłku 1990 r. niemal co dziesiąty statystyczny Polak wykazywał niezadowolenie zarówno ze starych, jak i z nowych sił politycznych. Może właśnie wśród przedstawicieli tej grupy znajdują się zwolennicy jakiejś "trzeciej siły"? Być może jednak są to osoby rozczarowane nie tylko do konkretnych sił politycznych, ale po prostu zniechęcone do wszelkiej polityki.

Elementem polskiego pejzażu politycznego jest też instytucja władzy silnej, kierowanej przez zdecydowanego przywódcę. Popularność tego postulatu analizowaliśmy zarówno w roku 1988 jak i w 1990. Wyniki zawarte są w tablicy 3.

Tablica 3

Społeczne poparcie dla silnego przywódcy w latach 1988 i 1990
 (N 1988=2349, N 1990=1862)

Treść postulatu	Rok	% odpowiedzi					
		Zdecydowanie tak	Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Trudno powiedzieć	Brak danych
W Polsce potrzebny jest teraz silny przywódca, który zaprowadzi w kraju porządek	1988	48.7	28.9	6.8	3.1	11.9	.6
	1990	63.7	23.1	4.6	1.6	6.6	.3

W okresie blisko trzech lat oddzielających obydwu badania, popularność *silnego przywódcy* wzrosła o blisko 10 punktów procentowych. Cały ten wzrost wystąpił zresztą wyłącznie w grupie zdecydowanych zwolenników tego poglądu. Zgoda na silnego przywódcę jest tak powszechna, że właściwie trudno mówić w tym przypadku, że pytanie to tworzy jakaś "zmienna" – jeśli niewiele poniżej 90% popiera ten pogląd. Podobnie jak w 1988 r., wyniki te skłaniają do namysłu. Można więc stawiać pytanie, czy są one wyrazem wykrystalizowanych ciągów autorytarnych polskiego społeczeństwa?

Sądzę, że nie jest to jedyna możliwa interpretacja: tak jak w roku 1988, popularność tego sloganu można tłumaczyć pozytywnymi skojarzeniami z hasłem *porządek*, które podczas agresywnie prowadzonej kampanii wyborczej, znajdowało, jak widać, mocne poparcie – jeszcze mocniejsze niż u schyłku ery komunistycznej. Rzecz jasna, u podłoża ciągów do porządku mogą leżeć także tęsknoty autorytarne.

Jest rzeczą interesującą, czy poparcie dla silnego przywódcy wiąże się z jakimiś sentymentami wobec starego porządku, czy też oznacza wsparcie dla nowej postaci rządów silnej ręki. Nie potrafimy wprost rozstrzygnąć tej kwestii. Możliwe jest jednak wnioskowanie pośrednie, poprzez analizę związków odpowiedzi na powyższe pytanie z odpowiedziami na pytanie o stosunek do zakazu działania partii komunistycznych w Polsce. Wyniki przedstawia tablica 4.

Tablica 4

Współzależność postulatu powołania silnego przywódcy i zakazu działalności partii komunistycznej w Polsce (N=1444)*

		Zakaz dla komunistów (w %)		
		Tak	Nie	N
Silny przywódca	Tak	58.9	41.1	1342
	Nie	20.6	79.4	102

* Uwaga do tablicy 4: $p \leq .0000$, $\phi = .198$.

Widać tu wyraźną zależność. Wśród zwolenników powołania silnego przywódcy jest blisko 60% popierających eliminację komunistów jako legalnej i zorganizowanej siły politycznej. Z kolei przeciwnicy postulatu silnego przywódcy są w zdecydowanej większości także przeciwni zakazowi działania partii komunistycznej. W żadnym wypadku nie można więc powiedzieć, że poparcie dla silnego przywódcy łączy się z chęcią powrotu do starego ładu. Jest wręcz odwrotnie: zwolennicy silnego przywódcy są w zdecydowanej większości nastawieni mocno antykomunistycznie. Ci zaś, którzy silnego przywódcy nie chcą, to *liberalowie*, skłonni dopuścić do gry politycznej również komunistów.

Nie jest celem tego raportu przedstawianie rozbudowanych interpretacji; nie będzie jednak chyba zbyt ryzykowne twierdzenie, że ewentualne tęsknoty autorytarne polskiego społeczeństwa wcale nie muszą się realizować poprzez chęć powrotu do ustroju poprzedniego. Wszak w nim też nie było *silnego przywódcy*, nie było silnej egzekutywy; bo nie był nią bowiem system represji – zresztą także nieefektywny i słabnący w końcowym

okresie władzy komunistów. Dążenia do powołania silnego przywódcy, które mogą, choć – podkreślmy to – nie muszą oznaczać tęsknot autorytarnych, wcale nie potrzebują dla swej realizacji ideologii i organizacji komunistycznej. Badania nasze dostarczają wsparcia dla tezy, że możliwa jest społeczna akceptacja *niekomunistycznego silnego przywódcy*. Idąc dalej (może już zbyt daleko) w tej interpretacji, można powiedzieć, że wyniki wspierają też pogląd, iż odrzucenie komunizmu wcale nie jest jednoznaczne z akceptacją zasad demokratycznych i pluralistycznych w życiu politycznym.

Kościół katolicki odgrywał przez lata rolę jedynej instytucji niezależnej od komunistycznego ładu. Począwszy od roku 1980, gdy rozpoczęliśmy nasze badania, wspierał on ugrupowania opozycyjne, odgrywając tym samym istotną rolę w życiu publicznym. Dlatego też pytaliśmy o społeczną ocenę jego znaczenia na scenie publicznej. Zadaliśmy te pytania i w roku 1990, w całkiem nowej sytuacji. Tablica 5 przedstawiła syntetyczne wyniki dla dziesięciolecia 1980–1990.

Tablica 5

Stosunek do zwiększenia roli Kościoła w życiu publicznym i do ograniczenia jego roli do spraw czysto religijnych na przestrzeni lat 1980–1990*

Lata	Wskaźnik aprobaty netto* w odniesieniu do:	
	Zwiększenie roli Kościoła	Ograniczenie roli Kościoła
1980	66.8	3.5
1981	61.5	-34.0
1984	7.8	brak danych
1988	12.0	17.8
1990	-45.4	60.4

* *Aprobata netto* obu poglądów, tj. różnica między odsetkiem aprobujących i sprzeciwiających się

Widać, że stosunek do obu tych poglądów jest bardzo zmienny w czasie. Już począwszy od roku 1988 *aprobata netto* dla poglądu o ograniczeniu roli Kościoła zaczyna przewyższać *aprobatę netto* dla postulatu powiększenia jego roli. Natomiast zasadnicza zmiana jest już widoczna w roku 1990. Oto po raz pierwszy mamy do czynienia z wyraźną przewagą poparcia dla postulatu ograniczenia roli Kościoła do spraw czysto religijnych.

W analizach danych z roku 1988 wskazywałem, że malejące poparcie dla zwiększenia publicznej roli Kościoła wcale nie łączy się ze spadkiem zaufania do tej instytucji – respondenci, darząc Kościół zaufaniem, jednocześnie rzadziej niż uprzednio (tj. w porównaniu do roku 1981) wspierali pogląd o konieczności wzmocnienia jego publicznej roli. W porównaniu do roku 1988, w roku 1990 zaobserwowaliśmy co prawda niewielki spadek zaufania do Kościoła, lecz jest ono nadal bardzo wysokie; deklaruje je blisko 3/4 badanych. Tak więc wyraźny spadek poparcia dla uczestnictwa Kościoła w życiu publicznym nie łączy się z podobnie wyraźnym spadkiem zaufania do tej instytucji – należy te dwa zjawiska oddzielać.

Wśród wielu czynników wpływających na ewolucję poglądów w tej kwestii wymienić należy przede wszystkim fakt, iż w końcu roku 1990 Kościół nie występował już w roli jednej z głównych instytucji wspierających przekształcenia demokratyczne. Po upadku komunizmu stał się bowiem jedną z wielu instytucji w powstającym pluralistycznym ładzie – instytucji o własnej tożsamości i posłannictwie, a także o własnych interesach. W nowej sytuacji, gdy jednocześnie Kościół wyraźnie zaangażował się w dwie społecznie ważne kwestie (nauka religii w szkołach i aborcja), co do których stosunek społeczeństwa jest zróżnicowany, spowodowało to zapewne wzrost rezerwy co do wzrostu jego roli publicznej. Dodać tu należy, że ów wzrost nie jest w żadnym wypadku związany z chęcią powrotu do ładu komunistycznego. Co prawda wśród tych, którzy chcą ograniczenia roli Kościoła jest nieco mniej osób chcących jednocześnie zakazu dla partii komunistycznej niż wśród przeciwników ograniczenia roli Kościoła, lecz nie jest to zależność silna. Zaś w całej próbie największą grupę stanowią ci, którzy postulują zarówno zakaz działalności partii komunistycznej jak i ograniczenie roli Kościoła do spraw religijnych (jest ich 34.2%).

Dokonująca się transformacja zmienia nie tylko układ sił politycznych i instytucji działających na scenie publicznej. Jednym z jej zasadniczych elementów jest przekształcenie w sferze ekonomii. Problematyka ta była zawsze istotną częścią naszych analiz. W tym rozdziale chcę podjąć tylko jej wycinek – dotyczący społecznej wizji sił wspierających reformę gospodarczą rządu premiera Mazowieckiego. Okres rządów komunistycznych obfitował w próby nieudanych reform gospodarczych. Dokonując się od początku roku 1990 przekształcenia mają jakościowo inny charakter. Tym niemniej, warto tu pokusić się o pewne porównania. W roku 1988 zadaliśmy respondentom pytanie o to, jakie grupy – ich zdaniem – wspierały ówczesną reformę gospodarczą, a jakie były jej przeciwnie. Uzyskane wyniki pozwoliły na stwierdzenie, iż reforma była wspierana przede wszystkim przez aparat władzy i przez środowiska intelektualne. Nie odnaleźliśmy w opinii publicznej silnego wsparcia dla reformy wśród grup prywatnych i polonijnych przedsiębiorców oraz rzemieślników. Zdaniem badanych, grupy te w niewielkim stopniu popierały ówczesną reformę. W efekcie, konkludowaliśmy, iż owa *reforma* była odczytywana przez społeczeństwo bardziej jako propagandowy slogan i *sprawa władzy*, niżli jako przekształcenie angażujące rzeczywiste interesy grup działających w gospodarce (W. Adamski, A. Rychard, 1989). Identyczne pytanie zostało zadane w roku 1990, po upływie niemal 12 miesięcy realizacji programu wicepremiera L. Balcerowicza. Jak wiadomo program ten przyniósł wyraźne sukcesy w zwalczaniu hiperinflacji i stabilizacji rynku. Zostały one jednak okupione kosztami recesji i pojawieniem się bezrobocia. Gdy przekształcenia gospodarcze wkroczyły w rzeczywistość, dały o sobie znać zagrożone interesy grupowe.

Ponizę przedstawiam dwie hierarchie poparcia dla reform. Zawierają one zestaw grup społeczno-zawodowych uporządkowanych wedle stopnia poparcia dla reformy, jakie nasi respondenci przypisywali tym grupom w 1988 i w 1990 r. Tablica 6 zawiera średnie arytmetyczne poparcia dla reformy liczone w skali od 1 (zdecydowanie przeciw) do 5 punktów (zdecydowanie za).

Choć na czele obydwu hierarchii stoją ministrowie, to jednak są to zupełnie inni ministrowie. Przekonuje o tym fakt, że *ludzie starej władzy* znaleźli się na końcu postrzeganej hierarchii poparcia dla reformy w roku 1990. Z obrazu tego poparcia

nasuwa się wniosek, że zdaniem Polaków w końcu roku 1990 reforma gospodarcza mogła liczyć na wsparcie głównie nowej władzy oraz sektora prywatnego. Jest to zasadnicza zmiana w porównaniu do roku 1988, kiedy to za promotora reformy o wiele częściej uważano ówczesną władzę, niż przedstawicieli prywatnego sektora. Wyraźnie spadła też pozycja dyrektorów w przemyśle uspołecznionym jako grupy wspierającej reformę.

Tablica 6

Postrzegane hierarchie poparcia dla reform gospodarczych w latach 1988 i 1990

Wskaźnik poparcia 1988 r.		Wskaźnik poparcia 1990 r.	
Ministrowie	4.50	Ministrowie	4.29
Sekretarze komitetów partyjnych	4.35	Ludzie nowej władzy	4.21
Oficerowie WP	4.12	Właściciele firm polonijnych i zagranicznych	4.11
Dyrektorzy i kierownicy w przemyśle uspołecznionym	4.05	Pracownicy centralnej administracji	3.83
Naukowcy	4.00	Prywatni producenci owoców, kwiatów i warzyw	3.79
Dziennikarze	3.98	Działacze związkowi NSZZ "S"	3.76
Inżynierowie w przemyśle uspołecznionym	3.96	Rzemieślnicy ajenci, sklepikarze	3.72
Nauczyciele	3.62	Inżynierowie w przemyśle uspołecznionym	3.71
Robotnicy wykwalifikowani	3.54	Nauczyciele	3.67
Chłopi	3.37	Robotnicy wykwalifikowani	3.51
Urzędnicy	3.30	Dyrektorzy i kierownicy w przemyśle uspołecznionym	3.27
Rzemieślnicy, ajenci	3.16	Urzędnicy	3.26
Właściciele firm polonijnych i zagranicznych	3.13	Chłopi-robotnicy	2.68
Prywatni producenci kwiatów, owoców...	3.12	Robotnicy nie-wykwalifikowani	2.64
Chłopi-robotnicy	3.06	Chłopi	2.59
Robotnicy niewykwalifikowani	2.79	Działacze związków branżowych (OPZZ)	2.56
		Ludzie starej władzy	1.95

* Dane za rok 1988: W.Adamski, A.Rychard, 1989

Zauważyć można jednak, że w roku 1990 poparcie przypisywane reformie jest generalnie niższe: średnia dla wszystkich grup ocenianych wynosi (*średnia średnich*) 3.385, gdy w roku 1988 wynosiła 3.638. Także rozpiętość ocen jest większa, wynosi ona odpowiednio w roku 1990: 2.34 punkta, a w roku 1988: 1.71 punkta. Te dwa ostatnie fakty zdają się świadczyć o zmianach opinii społecznej wynikających z faktu przejścia hasła *reforma* ze świata sloganów w świat rzeczywistości. Reforma realizowana budzi większe zróżnicowanie interesów, powstają realne konflikty.

Porównanie powyższych wyników z lat 1988 i 1990 możliwe jest tylko w niepełnym wymiarze, ponieważ w obydwu edycjach badania respondenci oceniali nieco różniące się zestawy grup społecznych (co widać w tablicy 5). Tym niemniej, nawet te niepełne porównanie pozwala na przedstawienie generalnego wniosku, iż opinia publiczna widziała w końcu roku 1990 nową władzę i sektor prywatny jako głównych promotorów reformy.

Jest to niewątpliwie stwierdzenie zbliżone do oficjalnej oceny dokonującej się transformacji. Można wręcz powiedzieć, że optymistyczne – gdyż zdaniem społeczeństwa istnieją grupy społeczne zainteresowane transformacją ze względów ekonomicznych. Dodajmy jednak, że w tym punkcie opinia społeczna okazuje się być nieco bardziej optymistyczna, niż wypowiedzi wielu ekspertów, które wskazują, iż dokonująca się transformacja ekonomiczna w istocie nie może znaleźć wspierających ją grup interesu. Nie wdając się w ocenę kto ma rację, nie możemy ignorować faktu, iż dla zdecydowanej większości społeczeństwa w końcu 1990 r. takie grupy istniały – były to nowa władza i sektor prywatny. Ta wizja sił wspierających reformę, jakkolwiek byłaby uproszczona (choć być może pożądana z punktu widzenia celów transformacji), zawiera jednak w sobie pewne zarzewie konfliktów społecznych. Zauważmy bowiem, że – w potocznym odbiorze – reforma jest wspierana relatywnie słabiej przez zasadnicze grupy społeczne, takie jak robotnicy, chłopci, czy też – inżynierowie i dyrektorzy.

4. Społeczna legitymizacja nowej władzy

W roku 1984 podjęliśmy problem źródeł stabilności (podporządkowania się) władzy w Polsce (A.Rychard, J.Szymanderski, 1986). Chcieliśmy sprawdzić, jakie źródła posłuszeństwa były uważane za najważniejsze przez Polaków w okresie po stanie wojennym. Przedstawiliśmy więc respondentom do oceny dwa zasadnicze typy twierdzeń. Pierwszy z nich wskazywał, że źródłem posłuszeństwa są rozmaite typy legitymizacji, drugi zaś źródeł posłuszeństwa dopatrywał się wśród czynników pragmatycznie – instrumentalnych. Interesowało nas zarówno to, jakie źródła posłuszeństwa są uważane za dominujące, jak i to, czy można wyodrębnić na drodze empirycznej pewne syndromy myślenia o podstawach posłuszeństwa wobec władzy.

W zasadzie te same cele postanowiliśmy zrealizować w badaniach z roku 1990. Wydało się interesujące, jak w zmienionej sytuacji politycznej postrzegane są źródła posłuszeństwa, krótko mówiąc: na ile władza postrzegana jest jako prawomocna i jakie rodzaje legitymizacji uważane są za najpopularniejsze.

Aby jednak móc analizować źródła posłuszeństwa w pierw należało odpowiedzieć na pytanie, czy w ogóle zdaniem respondentów Polacy są posłuszni wobec władzy. Tablica 7 zawiera wyniki odpowiedzi na pytanie "Czy uważa Pan/i, że w Polsce większość obywateli jest posłuszna władzy?"

Tablica 7

Opinie badanych na temat posłuszeństwa Polaków wobec władzy
 (1984 N=1911, 1990 N=1862)

Odsetki odpowiedzi						
Rok badania	Zdecydowanie tak	Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Trudno powiedzieć	Brak danych
1984	10.9	33.8	22.9	11.8	20.4	.3
1990	7.7	39.4	27.6	6.6	18.6	.2

Choć w porównaniu z rokiem 1984, zdaniem respondentów, zmalała zarówno grupa zdecydowanie posłusznych, jak i zdecydowanie nieposłusznych, to jednak ogólnie obraz jest bardzo podobny: postrzegane posłuszeństwo "netto" (różnica między odpowiedziami twierdzącymi i przeczącymi) nieco wzrosło w ciągu 7 lat: wynosiło ono 10 punktów procentowych w roku 1984, a w roku 1990 wynosi 12.9. Jest to jednak różnica niewielka. W sumie więc, mimo zasadniczej zmiany politycznej, jaka się dokonała w naszym kraju, pogląd Polaków na stopień obywatelskiego posłuszeństwa wobec władzy zasadniczo nie zmienił się. Co więcej, podobnie jak w roku 1984, poglądy na temat skłonności polskiego społeczeństwa do podporządkowania się władzy okazały się praktycznie niezależne od cech położenia społecznego i miejsca w strukturze organizacyjnej. Zbliżona struktura odpowiedzi dla 1984 i 1990 r. wskazuje być może fakt, iż postawione pytanie odzwierciedla raczej stałe cechy przypisywane polskiemu społeczeństwu, niż radykalne zmiany systemowe. Zdaniem respondentów – choć być może jest to już interpretacja wybiegająca za daleko – natura społeczeństwa nie uległa zasadniczej zmianie; stosunek do władzy jest po części czymś niezależnym od typu tej władzy.

Ten generalny obraz ulega jednak daleko idącej modyfikacji, gdy analizujemy źródła posłuszeństwa. W tej sprawie indagowaliśmy respondentów, którzy zgodzili się ze stwierdzeniem, że Polacy są w *większości posłuszni władzy*. Okazuje się, że o ile poziom postrzeganego posłuszeństwa jest podobny w porównywanych okresach (tablica 7), to zupełnie inaczej wygląda hierarchia powodów, dla których – zdaniem badanych – ludzie są władzy posłuszni (dane zawiera tablica 8).

W roku 1984 prosiliśmy respondentów o ustosunkowanie się do czterech typów legitymizacji (legalizm, demokratyczne procedury wyboru, zaufanie do przywódcy i wyjście z kryzysu) oraz do trzech typów przyzwolenia: (możliwość karania, geopolityka, pragmatyczne dostosowanie). Pytano też o stosunek badanych do generalnej dyspozycji, do posłuchu wobec władzy. W roku 1990 wymiar legitymizacji reprezentowały: demokratyczne procedury, zaufanie do rządu, wyjście z kryzysu. Wyróżniliśmy też następujące typy przyzwolenia: pragmatyczne dostosowanie, możliwość karania za nieposłuszeństwo oraz ogólną skłonność do posłuchu i podporządkowania się władzy.

Tablica 8

Hierarchie postrzeganych źródeł posłuszeństwa wobec władzy w roku 1984 i 1990 (*aprobata netto* tj. różnica pomiędzy odsetkami odpowiedzi twierdzących i przeczących, 1984 N=862–869, 1990 N=887–890)

Motywy posłuszeństwa	Odsetki wskazań w 1984 roku	Motywy posłuszeństwa	Odsetki wskazań w 1990 roku
władza ułatwia życie, pozwala załatwiać różne sprawy tym, co są posłuszni	65,9	sami wybraliśmy tę władzę	75.7
władza może karać za nieposłuszeństwo	63.8	dzięki tej władzy kraj zaczyna powoli wychodzić z kryzysu	45.8
jest to władza legalna	54.6	ufamy swojemu rządowi	45.6
każdej władzy trzeba słuchać	35.6	władza ułatwia życie załatwianie spraw, tym, co są posłuszni	12.4
władza ma silne oparcie u swych sojuszników	27.8	każdej władzy trzeba słuchać	-4.3
dzięki tej władzy kraj zaczyna powoli wychodzić z kryzysu	26.5	władza może karać za nieposłuszeństwo	-21.2
sami wybraliśmy tę władzę	9.9		
ufamy swojemu przywódcy	-1.6		

* Dane za rok 1984: A.Rychard, J.Szymanderski, 1986

Odróżnianie warstwy *legitymizacji*, a więc normatywnie ugruntowanego przekonania o tym, że należy być posłusznym, od *przyzwolenia*, a więc posłuszeństwa płynącego z innych źródeł (np. obawa przed karą, oportunizm) – występuje często w literaturze przedmiotu; takie podejście było też podstawą konstrukcji naszego pytania w roku 1984 (A. Rychard, J.Szymanderski, 1986). Niestety, uzyskane na tej podstawie hierarchie posłuszeństwa (w roku 1984 i 1990) nie są w pełni porównywalne, gdyż zastosowane wskaźniki nie były identyczne. Tym niemniej można wskazać pewne ogólne tendencje.

Odmienność hierarchii źródeł posłuszeństwa wobec władzy jest wyraźnym refleksem przemian, jakie zaszły w kraju między rokiem 1984 i 1990. Siedem lat temu ludzie dostrzegali motywy pragmatyczne, obawę przed karą (choć i legalizm władzy) jako główne źródła posłuszeństwa. Czynniki legitymizacyjne odgrywały wówczas wyraźnie mniejszą rolę, podczas gdy w 1990 r. sytuują się one na pierwszych miejscach. Zauważyliśmy też, że obecnie mamy do czynienia z odmienną koncentracją odpowiedzi: gros postrzeganych źródeł posłuszeństwa skupia się na czynniku pierwszym, opisującym demokratyczne procedury. Natomiast wyraźne i bardzo silne jest odrzucenie motywów negatywno-pragmatycznych. Zupełnie inaczej wyglądał ten obraz w roku 1984, kiedy to poglądy wydawały się być bardziej rozproszone. W sumie można mówić o dwóch procesach: o zdecydowanym przesunięciu w świadomości społecznej *od przyzwolenia do legitymizacji demokratycznego ładu* oraz o procesie wyraźnej krystalizacji poglądów badanych na temat źródeł posłuszeństwa wobec władzy. W opinii tej grupy badanych, która uważa, że Polacy są posłuszni władzy, nowy porządek polityczny ma więc zdecydowane poparcie legitymizacyjne; czynniki negatywno-pragmatyczne odgrywają tutaj wyraźnie mniejszą rolę.

Podobnie jak w roku 1984, również w roku 1990 próbowaliśmy sprawdzić, jak układają się postrzegane źródła posłuszeństwa. Analiza czynnikowa (rotacja Varimax, bez ograniczania liczby czynników) pozwala wyodrębnić dwa czynniki. Ich treść oraz ładunki czynnikowe podaje tablica 9.

Obraz jest dość klarowny. W czynniku pierwszym mieszczą się elementy legitymizacyjne oraz – w słabszym stopniu – przekonanie o ułatwieniach płynących z posłuchu dla władzy. Czynniki drugi skupia elementy negatywne – pragmatyczne. Jest to obraz bardzo zbliżony do uzyskanego w roku 1984, co wskazuje, że dwa typy myślenia o źródłach posłuszeństwa wobec władzy są zjawiskiem trwałym w polskim społeczeństwie. Dokładniejsze porównanie tego, jak wyodrębnione czynniki zmieniają się z upływem czasu nie jest możliwe ze względu na wspomnianą wcześniej niepełną zgodność stosowanych wskaźników.

Tablica 9

Typy postrzeganych źródeł posłuszeństwa wobec władzy (ładunki czynnikowe)

	Czynnik 1	Czynnik 2
zaufanie dla rządu	.782	.080
wyjście z kryzysu	.772	.022
demokratyczny wybór władzy	.740	.017
łatwiej żyć będąc posłusznym	.607	.397
karanie jako źródło posłuszeństwa	.069	.829
każdej władzy trzeba słuchać	.061	.822

W sumie więc w kwestiach legitymizacji i źródeł posłuszeństwa widoczne są elementy kontynuacji i zasadniczej zmiany. Czynniki ciągłości reprezentowany jest przez fakt, iż postrzegany poziom posłuszeństwa wobec władzy jest podobny w roku 1984 i w

roku 1990. Podobne są też – dające się wyodrębnić w społecznej świadomości – dwa zasadnicze typy myślenia o źródłach posłuszeństwa: legitymizacyjny i pragmatyczny. Natomiast całkowicie odmiennie kształtuje się przekonanie o tym, które z typów posłuszeństwa są obecnie najistotniejsze. Na podstawie porównania poglądów z lat 1984 i 1990 możemy powiedzieć, że wraz z ustrojową transformacją nastąpiła wyraźna zmiana społecznej świadomości. Władza, która w percepcji Polaków w 1984 r. wspierała się głównie na lęku przed przemocą i pragmatycznym dostosowaniu, (choć i legalizm też był akcentowany), w końcu 1990 r. postrzegana już była jako władza wspierana głównie przez demokratyczne procedury i zaufanie do rządu. Jest to więc ewolucja od wymuszonego dostosowania do świadomej legitymizacji.

5. Konkluzje

Jednym z centralnych problemów naszych badań było zawsze współistnienie procesów konfliktu i integracji interesów grupowych. Dychotomiczny konflikt, w tej postaci jaką znamy z lat osiemdziesiątych odszedł w przeszłość. Co można zatem powiedzieć o naturze procesów konfliktu i konsensusu społecznego, tak jak rysują się one na podstawie wstępnej analizy omawianych tu badań?

Myślę, że można stawiać hipotezę, iż nasze wyniki ukazują pewną zmianę społecznej świadomości. Polega ona na kształtowaniu się bardziej pluralistycznej struktury interesów, pozostającej w zgodzie z logiką dokonującej się transformacji systemowej. Choć natura i generalny kierunek przemian nie są jeszcze klarowne dla dużej części społeczeństwa, to pod tą niejasnością widać już pewne zaczątki nowego ładu.

Odbudowa zaufania do władzy, dostrzeganie jej prawomocności (legitymizacji) jest chyba najbardziej istotnym składnikiem tworzącego się ładu. Ważny wydaje się również nowy sposób postrzegania instytucji publicznych. Dotyczy to zwłaszcza roli Kościoła, który w świadomości Polaków końca roku 1990 sytuje się już nie tyle jako jedna z centralnych instytucji życia publicznego, co raczej jako instytucja spełniająca głównie funkcje religijne. Praktyczne trudności związane z rozgraniczeniem tych dwóch ról Kościoła mogą stać się w bliskiej przyszłości zarzewiem nowych konfliktów, nieznanym w ładzie monocentrycznym, a właściwym raczej ładowi pluralistycznemu.

Wreszcie, jako istotny odnotować należy fakt, że postrzegane wsparcie dla dokonujących się przemian gospodarczych wydaje się zgodne z naturą tych przemian. Znajduje to wyraz w tym, że opinia publiczna dostrzega nową władzę i nowo powstający sektor prywatny jako głównych promotorów ładu rynkowego.

Obok jednak tego, co zdaje się sprzyjać pluralizacji społecznej przestrzeni, jak też wyraźnej ewolucji konfliktu (od dychotomii społecznego podziału wzdłuż linii "my – oni" – do wielości zróżnicowanych interesów) nie należy ignorować tego, co wskazuje na możliwość odrodzenia (lub powstania) nowych zagrożeń i konfliktów, wykazujących tendencję do kumulowania się w sposób podobny do tego, jak w latach ubiegłych. Mocno wyrażana potrzeba silnego przywódcy – a postulat ten wcale nie jest kojarzony z chęcią powrotu do starego ładu – może również stwarzać podatny grunt dla rozwiązań autorytarnych. Zarazem jednak, jak starałem się wykazać, nie jest to jedyna możliwa interpretacja: w sytuacji chaosu ludzie po prostu pragną ładu. Należy jednak pamiętać, że owo pragnienie ładu może być zaspokojone nie tylko przez instytucje demokratyczne.

tęsknota autorytarna może więc okazać się istotna. Jej wzmocnieniu mogłoby sprzyjać rozczarowanie dużych grup społecznych polityką władz. Z tego punktu widzenia znów warto odwołać się do wyników wskazujących na żywotność nie tylko tych sił społecznych, które popierają reformę gospodarczą, ale i tych, które są jej przeciwnie. To prawda, że wizja tej reformy jako popieranej głównie przez nowe władze i prywatnych przedsiębiorców wydaje się zgodna z logiką transformacji. Zarazem jednak pamiętać musimy, że istnieją wielkie grupy społeczne – robotnicy, chłopci, dyrektorzy w państwowym przemyśle – których poparcie dla tych zmian postrzegane jest jako niższe. Frustracja tych grup może prowadzić do kumulacji konfliktu, co z kolei mogłoby sprzyjać autorytarnym tęsknotom.

W sumie więc wyniki naszych badań dobitnie przekonują o przejściowości okresu, w jakim badanie było prowadzone. Obok zaczątków obecności nowego ładu demokratyczno-rynkowego, w społecznej świadomości zarysowują się możliwości akceptacji jakiegoś innego ładu – nie komunistycznego, choć zarazem i nie demokratycznego. Oglądane z tej perspektywy wyniki przedstawionych badań dostarczają moim zdaniem, jeszcze jednego argumentu na rzecz tezy, która głosi, iż odrzucenie komunizmu nie jest tożsame z szybkim wejściem na drogę pluralizmu. Postkomunistyczny okres przejściowy jest tylko otwarciem bramy, z której może prowadzić wiele dróg.

Bibliografia:

1. W. Adamski, A. Rychard: Zwolennicy i przeciwnicy reformy gospodarczej w opinii społecznej, w: W. Adamski i in.: Polacy 88. Dynamika konfliktu a szanse reform. Warszawa, UW, 1989.
2. A. Rychard, J. Szymanderski: Kryzys w perspektywie legitymizacji, w: Polacy 84. Dynamika konfliktu i konsensusu. Warszawa, UW, 1986.